

PÓLNOC JUŻ BYŁA

Północ już była, gdy się zjawiała,
 Nad bliską doliną jasna łona;
 Którą zoczywszy i zobaczywszy,
 Krzyknął mocno Wojtek na Szymona:
 Szymonie kochany, znak to niewidziany,
 Że całe niebo czerwone.
 Na braci zawołaj niechaj wstawają,
 Kuba i Mikołaj niech wypędzają,
 Barany i capy, owce, kozły, skopy
 Zamknięte.

Na te wołania z smacznego spania,
 Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga:
 Maciek truchleje, od strachu mdleje,
 Woła, uciekajcie ach dla Boga !
 Grześko zebro złomał, Stach na nogę chromał,
 Bo ją w kolanie wywinał.
 Oj oj oj, dla Boga ! Pawełek woła:
 Uciekajcie prędko, gore stodoła,
 Pogorzały szopy i pszeniczne snopy,
 Jam zginął.

Leżąc w stodole, patrząc na pole,
 Ujrzał Bartos stary Anioły;
 Którzy wdzięcznymi głosami swemi,
 Okrzyknęli ziemskie padoły:
 Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała,
 A ludziom pokój na ziemi.
 Pasterze wstawajcie, witajcie Pana,
 Pokłon mu oddajcie, wzięwszy barana;
 Skoczno mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie
 Zgodnemi.